

Z poczynąń rady

Po przekształceniu ZCh „Blachownia” w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa (2 stycznia 1995 r.) nastąpiła zmiana nie tylko nazwy firmy, ale także struktury zarządzania i kontroli.

Obok Zarządu Spółki w składzie: Kazimierz Kaliński, Eugeniusz Zajac, Antoni Żelazny i Bogdan Augustyn, powstała Rada Nadzorcza, do której weszły cztery osoby desygnowane przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych — Kazimierz Niedźwiedz z Warszawy, Irena Wlazło z Wrocławia, Kazimierz Ruciński z Brzegu i Henryk Głaubic z Opola oraz przedstawiciele załogi ZChB — Danuta Walczak i Józef Kłosiński.

Nowa Rada Nadzorcza jest stałym organem nadzoru i kontroli spółki. W określonym zakresie przejęła funkcje byłej Rady Pracowniczej i poprzedniej Rady Nadzorczej, w której „Blachownię” reprezentowali Zenon Hliwa i Tadeusz Wojdyła. Podstawowymi aktami normatywnymi, na podstawie których działa nowa Rada Nadzorcza są: Kodeks Handlowy, ustawa o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, ustawa o narodowych funduszach inwestycyjnych, statut spółki i regulamin Rady Nadzorczej.

Na pierwszym posiedzeniu Rady Nadzorczej ZCH BLACHOWNIA SA (w styczniu 1995 r.) wybrano przewodniczącego Rady w osobie Kazimierza Niedźwiedzia, zastępcę przewodniczącego — Irenę Wlazło i sekretarza — Danutę Walczak. Ważnym punktem inauguracyjnego spotkania członków RN było ustalenie wynagrodzenia dla Zarządu Spółki. Styczeniowe posiedzenie zakończyło się miłym akcentem w postaci spotkania z ustępującą Radą Nadzorczą i Zarządem Spółki. Dokonano pewnych podsumowań ubiegłego roku i określono prognozy na najbliższą przyszłość.

Drugie posiedzenie RN (10 luty br.) rozpoczęło się spotkaniem z przedstawicielami trzech związków zawodowych działających w ZCH BLACHOWNIA SA. W formie pytań i odpowiedzi wyjaśniono sobie wiele wątpliwości oraz określono zasady współpracy i kontaktów w przyszłości. Po pożegnaniu związkowców RN przystąpiła do obrad, których finałem było zatwierdzenie Regulaminu Zarządu Spółki i Regulaminu Rady Nadzorczej.

Kolejne spotkanie Rady Nadzorczej zaplanowano na 31 marca br., głównym tematem będzie bilans firmy za rok 1994.

K. S.

Międzynarodowa prezentacja w Warszawie

Eastchem

Targi „Eastchem”, organizowane po raz pierwszy w Polsce i będące jednocześnie precedensem w dziedzinie wystaw ściśle chemicznych w kraju, udowodniły zasadność uczestnictwa w nich naszych zakładów.

Dobrze zorganizowana akcja reklamowo-propagandowa w Europie — może trochę gorzej w Polsce — poskutkowała przybyciem do Warszawy przedstawicieli liczących się firm chemicznych. W targach uczestniczyło blisko 80 wystawców z wielu krajów świata, z czego trzecia część przypadła na firmy polskie. Niestety zabrakło tak znaczących przedsiębiorstw jak „Petrochemia” Płock, największych polskich rafinerii i zakładów koksochemicznych, ZA

„Kędzierzyn”, „Polibarb” czy oddziały „Polfy”. Nie wpłynęło to jednak ujemnie na zainteresowanie imprezą potencjalnych klientów.

Liczba przybyłych gości przerosła wszelkie oczekiwania, a powodzenie naszego stoiska — szczególnie w pierwszym dniu imprezy — było dla wszystkich miłym zaskoczeniem. Pomimo niewielkich rozmiarów wystawka „Blachowni” w pełni spełniła swoje zadanie dobrze zorganizowanego punktu informacyjnego. Ograniczona powierzchnia wykluczyła możliwość konstrukcji dodatkowych pomieszczeń i zaprezentowania próbek wytwarzanych pro-

(Ciąg dalszy na str. 3)



W Zakładzie Transportu Samochodowego roboty nie brakuje. Przy remoncie silnika (od prawej) Stefan Ozga, monter-mechanik silników spalinowych oraz Marian Siwczak, ślusarz-spawacz.

Fot. A. Kozubek

K. S.

Pomoc dla amazonek

W ramach wieloletniej współpracy blachowniański Klub HDK zaproszono — jako gości honorowych — do udziału w jubileuszowych obchodach istnienia Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Wizyta Leona Picucha na 125-lecie w Aachen zaowocowała także kolejną partią darów od niemieckich kolegów spod znaku czerwonego krzyża. Dla Stacji Opieki „Caritas” trafiły protezy piersi oraz peruki.

W podziękowaniach tejże placówki czytamy: Dar ten uświadomił nam, że

na naszym terenie jest dużo kobiet potrzebujących tego rodzaju pomocy oraz z jakimi problemami borykają się one. Zmobilizowało nas to i wywołało chęć niesienia pomocy tym paniom poprzez utworzenie Klubu Amazonek. Poczyniliśmy już pierwsze kroki (wspólnie z Klubem HDK) w tym kierunku...

Inicjatywa ze wszech miar godna realizacji. Miejmy nadzieję, że wspomniany klub szybko zaistnieje i wspomaga panie po operacji manunectomii.

K. S.

Układ zbiorowy i „chorobowe”

Odbyło się posiedzenie Zarządu Młodzieżowego Związku Zawodowego, poświęcone sprawom organizacyjnym. W przyjętym planie pracy, w części rekreacyjno-kulturalno-sportowej znalazły się następujące działania: organizacja Dnia Kobiet, halowe mecze piłki nożnej (marzec—kwiecień), otwarcie sezonu letniego w Dziergowicach — maj, festyn z okazji Dnia Dziecka — 3 czerwiec, organizacja letniego wypoczynku na bazie Dziergowice, Dębowa i Januszkowice, Turniej Rad Wydziałowych — wrzesień, XIII Młodzieżowy Rajd Chemików — wrzesień, Mikołaj dla dzieci — grudzień, organizacja festynów wydziałowych oraz wycieczek przez cały rok.

Zarząd upoważnił przewodniczącego związku do negocjacji i podpisania Zakładowego Układu Zbiorowego. Jest to ważne, bo obecny układ jest przez związek wypowiedziany i obowiązuje tylko do czasu wynegocjonowania nowego, bardziej korzystnego dla załogi. W nowym Zakładowym Układzie Zbiorowym winny się znaleźć wszystkie sprawy dotyczące bytu załogi w nowych warunkach. Zarząd Związku oczekuje od pracowników zakładu uwag i wniosków w tej sprawie.

Zarząd Związku z uznaniem przyjął informacje komisji negocjacyjnej w sprawie nowego regulaminu mieszkaniowego, bardziej korzystnego dla ludzi młodych, będących na dorobku. Zarząd Związku upoważnił Prezydium do przeprowadzenia negocjacji z Zarządem Spółki w sprawie podpisania porozumienia o wypłacie zasiłku chorobowego na dotychczasowych warunkach. Jest to istotny problem blachowniańskiej załogi, pracującej w trudnych i szkodliwych warunkach i podatnej na choroby. Płacenie „chorobowego” w wysokości 80% byłoby dal-

szym zubożeniem załogi, zarabiającej marne pieniądze. Zarząd Związku zobowiązał Prezydium do szybkich i skutecznych działań w sprawie wyższych zarobków dla załogi.

(W)



Filozofia TQM — Kompleksowego Zarządzania Jakością zasygnalizowana w poprzedniej publikacji, nie odnosi się tylko i wyłącznie do działalności przedsiębiorstw. Filozofię TQM należy pojmować w znacznie szerszym i głębszym zakresie — gdyż jest to filozofia szerokiej koncepcji społecznej i gospodarczej, w której jakość należy traktować jako pojęcie interdyscyplinarne i ponadczasowe. Jakość jest tworzona na wielu szczeblach i w wielu formach aktywności ludzkiej i wyrażana jest m.in. takimi określeniami jak: jakość wyrobu, jakość pracy, jakość życia itp. Można również zaryzykować twierdzenie, że jakość to również jakość modelu i systemu gospodarczego państwa.

Podstawą głębszej filozofii TQM — jest docenianie i uznawanie priorytetów jakości w całokształcie działalności gospodarczej i społecznej przedsiębiorstwa, kraju, świata, a celem tej filozofii jest nowy model gospodarki ogólnoswiatowej — nastawionej przede wszystkim na jakość! W państwach wysoko rozwiniętych powszechnie jest twierdzenie, że XXI wiek będzie wiekiem jakości, przy absolutnym podporządkowaniu jakości: działalności gospodarczej i społecznej w skali ogólnoswiatowej. Ten nowy model gospodarki ogólnoswiatowej jest już od połowy lat 80-tych tworzony. Normy międzynarodowe, dotyczące zarządzania jakością i zapewnienia jakości znalazły uznanie na całym świecie, a swoim zasięgiem objęły większość państw, które stwo-

rzyły całe infrastruktury organizacyjne, związane z dokonywaniem ocen systemów jakości, ich certyfikacją itp.

W nowym modelu gospodarki określone cele i zadania są realizowane poprzez:

organizacje i związki międzynarodowe — w zakresie tworzenia międzynarodowej bazy porównawczej i wspólnego „światowego” języka,

instytucje rządowe, agendy państwowe — w zakresie określania pro-jakościowej strategii państwa, tworzenie państwowej bazy certyfikacyjnej i ustawodawczej,

przedsiębiorstwo — w zakresie prowadzenia świadomej polityki pro-jakościowej i wytwarzania dobrych jakościowo wyrobów.

Potrzeby „umiędzynarodowienia” problemów jakości, wynikające głównie z rozszerzającej się wymiany handlowej, już w latach 20-tych spowodowały powstawanie i tworzenie krajowych i międzynarodowych organizacji normalizacyjnych, których zadaniem stała się unifikacja pojęć, oznaczeń, klasyfikacji, metod badania wyrobów itp.

Powołana w 1926 r. w Szwajcarii, Międzynarodowa Federacja Narodowych Komitetów Normalizacyjnych — ISA, była pierwszą tego typu organizacją o zasięgu ogólnoswiatowym. Na jej bazie w 1946 r. powołano Międzynarodową Organizację Normalizacyjną — INTERNATIONAL ORGANIZATION FOR STANDARDIZATION — ISO, której celem zgodnie z deklaracją założycieli jest przyczynianie się do rozwoju normalizacji i jakości na całym świecie. W momencie upowszechnienia się krajowych norm zapewnienia jakości w państwach wysoko rozwiniętych — ISO w 1985 r. podjęła prace nad stworzeniem powszechnie akceptowanych norm międzynarodowych w tym zakresie. Powołany został Komitet Techniczny

Blżej jakości

I S O

ISO/TC 176 pod nazwą Zarządzanie Jakością i Zapewnienie Jakości. Komitet ISO/TC 176 prowadzi prace normalizacyjne w trzech podkomitetach: SC — 1 terminologia, SC — 2 systemy jakości, SC — 3 techniki pomocnicze.

Wynikiem prac tego komitetu było ustanowienie już w 1986 r. normy ISO—8402 zawierającej terminy i definicje dotyczące jakości, a w roku następnym serii norm ISO—9000 dotyczących systemów zapewnienia jakości. W roku 1989 ISO opublikowała serię norm 45000 określających kryteria działalności laboratoriów oraz działalności jednostek certyfikujących, a w 1991 r. normy serii 10011 dotyczące auditów systemów jakości i określające kryteria kwalifikacji auditorów. Kraje EWG i EFTA niemal natychmiast po opublikowaniu przyjęły te normy jako europejskie i do stosowania w krajach członkowskich. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że normy ISO — zgodnie z nowoczesnym pojęciem jakości i filozofią TQM — nie są normami technicznymi, opisującymi parametry techniczne jakie winien spełniać produkt. Regulują one wyłącznie zasady organizacyjne, które mają zapewnić odpowiednią jakość wyrobu. W oparciu o te normy producent-dostawca musi stworzyć taką organizację produkcji, by gwarantowała ona dobrą jakość w całym cyklu powstawania wyrobu.

Z dniem 1.10.1993 r. wyżej wymienione normy ISO, już jako normy europejskie, zostały w niezmiennionej postaci przetłumaczone i ustanowione jako polskie normy i oznaczone symbolami: PN-EN 28402, PN-EN 29000, PN-EN 45000 itp. W Polsce do 1994 r. tradycyjna, regulowana normami parametrycznymi kwalifikacja jakości wyrobów była prowadzona przez Centralne Biuro Jakości Wyrobów — CBJW, a w przedsiębiorstwach

powszechnie stosowany był system sterowania jakością.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o normalizacji z 3 kwietnia 1993 r. (Dz.U. nr 55 poz. 251) dotychczasowe normy jakościowe mogą być stosowane na zasadach dobrowolności i przestały obowiązywać w sposób obligatoryjny, za wyjątkiem tylko kilku szczególnych przypadków określonych ustawą. Od stycznia 1994 r., podstawową regulacją prawną w zakresie jakości wyrobów i usług jest ustawa z 3 kwietnia 1993 r. o badaniach i certyfikacji (Dz.U. nr 55 poz. 250). Ustawa określa funkcjonowanie krajowego systemu badań i certyfikacji, uprawnienia krajowej organizacji badań i certyfikacji oraz jednostek dokonujących badań i certyfikacji wyrobów i usług.

Zgodnie z ustawą utworzona została państwowa jednostka organizacyjna pod nazwą POLSKIE CENTRUM BADAŃ I CERTYFIKACJI. Centrum posiada osobowość prawną i podlega Prezesowi Rady Ministrów. Do zadań Centrum jako krajowej organizacji badań i certyfikacji należy w szczególności: organizowanie i nadzorowanie systemu badań i certyfikacji, akredytowanie jednostek certyfikujących, certyfikowanie systemów jakości u dostawców, certyfikowanie auditorów, przeprowadzanie auditów, organizowanie szkoleń i doskonalenie kadr na potrzeby badań i certyfikacji. Przy Centrum działa Rada do Spraw Badań i Certyfikacji, która jest organem stanowiącym w zakresie tworzenia i nadzorowania realizacji polityki badań i certyfikacji. Oprócz Rady przy Centrum działają: komitety techniczne do spraw: akredytacji, certyfikacji, badań oraz Komitet Odwoławczy. Przy Centrum działają także kluby, których działalność jest związana z problematyką jakości, m.in. Klub Polskich Laboratoriów Badawczych „POLLAB” i Klub „Polskie Forum ISO 9000”.

Instytucjonalne formy zarządzania jakością w naszej spółce, zostaną omówione w następnych publikacjach.

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Ukończyli staż

25-letni

Józef Cynkier — aparatury proc. dyfuzyjnych w PB, Zbigniew Świdzki — specjalista w TR, Marian Czupryn — st. mistrz w KS, Genowefa Klima — laborantka w KL, Ryszard Bieniek — elektromonter urz. i ap. ro w LE, Wojciech Frątczak — st. ustawiacz-dyspozytor w TH, Marian Opatowski — dyspozytor-ustawiacz w TH, Tadeusz Zacharczuk — mistrz w TH, Bernard Czarnocki — sterowniczy proc. dest. w SD, Teofil Tomaniak — aparatury proc. utleniania w KO, Maria Wota — st. kontroler jak. w SL, Hieronim Klimkiewicz — mechanik w ES, Andrzej Solecki — monter ap. chemicznej w MO, Elżbieta Głagla — rob. magazynowa w PI, Maria Kasperczyk — rob.

transportowa w MO, Lidia Danilczuk — maszynista stacji pomp w EC, Tadeusz Kamecki — oczyszczacz ścieków w EI, Jan Siara — sterowniczy proc. hom. w RR, Alfred Zacharczuk — mistrz w RN, Zbigniew Dzieciol — zestawiacz miesz. i roztworów w PB.

20-letni

Jan Prudel — radca prawny w NB, Jerzy Mrachacz — aparatury przerozu smoły w KS, Henryk Krieger — kierowca w OU.

15-letni

Antoni Sęga — aparatury proc. org. w RR, Elżbieta Młodzińska — sam. referentka w PI.

Odeszli na emeryturę

W czwartym kwartale 1994 r. na emeryturę przeszli następujący pracownicy (w nawiasach podajemy okres zatrudnienia):

Maria Pierów — aparatura w PR (15.01.1974—15.10.1994), Teresa Opiółka — robotnica torowa w PT (1.06.1973—20.10.1994), Waław Golec — mechanik w PR (1.04.1965 — 28.11.1994), Alfred Scherner — kierowca w OT (8.01.1962—31.10.1994), Teresa Witkowska — robotnica magazynowa w IR (1.03.1979—31.10.1994), Paweł Faber — kierowca w OT (01.07.1968—31.10.1994), Tadeusz Cebula — zestawiacz mieszanek w PP (3.10.1972—1.11.1994), Barbara Lehuń — aparatura w PA (9.08.1967—14.11.1994), Rudolf Michnia — ślusarz w TM (3.11.1960—25.11.1994), Urszula Trybułowska — sterowniczka w PR (7.06.1966—30.11.1994), Hildegarda Pliszko — robotnica mag. w TM (19.08.1965—30.11.1994), Zbigniew Mojzyk — aparatury w PR (16.06.1970—31.12.1994), Irena Kojder — aparatura w PR (15.06.1963—31.12.1994), Józef Czaja — sam. referent w NG (1.12.1968—30.11.1994).

W gronie rencistów znaleźli się: Jan Jaskółka — monter aparatury w TM (7.11.1962—18.11.1994), Andrzej Szczurek — zestawiacz mieszanek w PP (22.01.1973—25.11.1994), Alfred Mencler — monter aparatury w TM (3.12.1965—31.12.1994).

Dziękujemy za pracę w BLACHOWNI i życzymy dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz niezmiennie dobrego samopoczucia.

Na gorącym uczynku

Stanie „na bramie”, podnoszenie i opuszczanie łańcucha, to nie jest wbrew pozorom, jedyne zajęcie jakim oddają się wartownicy straży przemysłowej. W czasie, gdy część z nich pilnuje zakładowych przejść, inni pracują w terenie. Łatają coraz to nowe dziury w płocie, lustrują kilometrowe połacie gruntu zakładowego. Czasami takie służbowe patrole bywają nader interesujące. Ot, jak choćby ten w niedzielną noc z dwunastego na trzynastego lutego. Była dokładnie godzina 1.20, gdy jeden z wartowników dotarł na wydział benzolu. Pojawił się tak niespodziewanie, że wprawił w zupełne osłupienie nocnego złodziejaszka. Był to pracownik jednej z firm działających w obrębie ZChB. W prywatnym samochodzie miał już schowane dwa kanistry z toluenem, trzy stały obok, przygotowane do załadunku. Łącznie było tego około 90 kg. Wartość może niezbyt wielka, bo trochę powyżej miliona złotych (starych), ale za to wielki, nieprawdopodobny wręcz tupet. Sprawa oczywiście znalazła epilog na policji. Śledztwo jest w toku. Z tego co nam ujawniono, winowajca nie należy do ludzi ubogich i faktu, że zdecydował się na taki krok, nie można wytłumaczyć trudną sytuacją materialną. Co więc to było? Jeśli nie konieczność, to może wewnętrzna potrzeba? Może ów pan, żeby dobrze się poczuć, musi od cza-

su do czasu coś zakosić. Tym razem mu się jednak nie udało.

Nie miał także szczęścia pracownik jednej ze służb, który połakomił się na miedziane, a więc cenne elementy — końcówki do kabli i kable. Część zdobył, to części używane, część zupełnie nowe. Łącznie 9 kg. Pracownik zaplanował sobie, iż przerzuci zdobycz przez płot, a potem ją zabierze. Działo się to o godz. 15.10. Wartownik lustrujący teren przyuważył rowerzystę zmierzającego w okolicy tzw. starej bramy trójki z wyładowaną torbą. Po chwili zaś człowiek ten pojawił się w zasięgu jego wzroku, już bez torby. Postanowił rzecz zbadać. Przydybął złodziejaszka w chwili, gdy akurat zabierał zdobycz. Obaj mężczyźni znajdowali się po obu stronach strzechy płotu. Złodziej nie miał ochoty oddawać się dobrowolnie w ręce wartownika. Dopiero, gdy ten użył odpowiedniego argumentu, zwanego popularnie „środkiem przymusu”, zląkł się, zląkł i przez dziurę w płocie przeszedł do stróża porządku. Sprawę finalizuje policja.

Podobne przypadki nie zdarzają się rzecz jasna codziennie. Nie należą jednak także do rzadkości. Z „Blachowni” wynosi się najróżniejsze rzeczy, od szyb poczynając poprzez drewno, oleje napędowe, złom, paliwo spuszczone z zakładowych samochodów po wyroby polietylenowe, miedź i toluen.

„Blachownia” jest jak wiadomo kołosem terytorialnym. Ogarnięcie, doglądanie wszystkiego nie jest rzeczą łatwą. Zwłaszcza, gdy nie dysponuje się odpowiednią liczbą ludzi, nie posiada porządnego sprzętu. Dobrze chęci, nie zawsze i nie w każdej sytuacji są wystarczające.

Prócz wspomnianych zajęć wartownicy na bieżąco szkolą się, strzelają a także znajdują czas na drobne prace remontowe i modernizacyjne swoich pomieszczeń. W ubiegłym roku „odszykowali” zakładową strzelnicę z pomocą służb TL, TE, TM. Teraz obiekt nie tylko wygląda przyzwoicie, ale i spełnia wymagania dopuszczenia do oficjalnej eksploatacji. Aktualnie, aż prosi się o remont wartowni główna i pozostałe posterunki — trójka, czwórka, piątka. Będą robione sukcesywnie w miarę posiadanych środków i czasu.

Nie są to, rzecz jasna, podstawowe obowiązki pracowników straży. Właściwie, to wcale nie powinni się takimi rzeczami zajmować, tylko pilnować majątku firmy. Ale... mogłoby się w którymś momencie okazać, że dach wartowni mocno już nadwątłony przez czas, spadnie ludziom na głowy.

Są dla wielu solą w oku, bo widzi się ich zwykle, gdy „siedzą lub stoją beczynnie”, zapominając, że między innymi i na tym właśnie polega ich praca.

(ZET)

Eastchem

(Dokończenie ze str. 1)

duktów. Tym niemniej nie zabrakło rzetelnych materiałów informacyjnych, ukazujących specyfikę produkcji przedsiębiorstwa.

W przeciwieństwie do sytuacji na innych tego typu imprezach, w Warszawie można było odnieść wrażenie znajomości naszych zakładów wśród potencjalnych klientów. Z pewnością będącej rezultatem udanych działań promocyjnych, prowadzonych przez organizatora targów (Expoconsult — Holandia).

Potwierdzeniem było duże zainteresowanie naszą ofertą gości reprezentujących prawie wszystkie kontynenty, z czego największą część przypadła na klientów europejskich i azjatyckich. Bardzo aktywną grupą gości (poza Europejczykami) okazali się Azjaci, szczególnie Japończycy, Tajwańczycy, Chińczycy i Hindusi. Z krajów europejskich wśród zainteresowanych dominowali Niemcy, Anglicy, Czesi, Hiszpanie, Włosi, Francuzi, Belgowie i Holendrzy.

Absolutnym przebojem, w ramach naszej oferty asortymentowej, okazał się naftalen — zarówno destylowany jak i krystaliczny. Niestety, z powodu powszechnie znanej sytuacji w podaży tego produktu, nie wszyscy zainteresowani uzyskali satysfakcjonujące informacje. Kolejnymi wyrobami przedstawionymi wg wielkości zgłaszanego zainteresowania okazały się: etylobenzen, bisfenol A, oxyetylaty, nonylofenol, żywice kumaronowo-indenowe, polietylen, koncentraty, toluen, olej smołowy, etanol, klumylofenol, komponent do żywic rezolowych, woski, masa izolacyjna PPS, solwentnafta, słabo wyroby foliowe.

Rozkład zainteresowania uwypuklił bardziej surowcowy charakter targów. Klienci w swych zapytaniach kładli nacisk na produkty chemiczne do dalszej przeróbki, natomiast mniejsze zainteresowanie wykazywali wyrobami rynkowymi (art. foliowe). Znaczna część odwiedzających zadeklarowała ponowny kontakt z naszą firmą, po przeanalizowaniu otrzymanych materiałów informacyjnych.

Zdaniem pracowników Działu Marketingu i Reklamy Targi „Eastchem” okazały się imprezą ze wszech miar trafioną. Zarówno w aspekcie charakteru prezentowanych branż, jak i korzyści wynikających z obecności tam naszych zakładów oraz zaprezentowania ich szerszemu gronu przemysłowców i handlowców.

Jerzy Sitek

Boazeria gratis

Drewniany domek lub przynajmniej mieszkanie z mnóstwem drewnianych elementów to moda, wygoda, niepowtarzalny urok i nastrój. Drewno na boazerie, parkiety czy inne elementy jest coraz droższe. Krajanie radzą sobie jak kto potrafi. W połowie lutego z osiedlowego boiska zniknęło pięć sosen. Drzewa o średnicy pnia 30-40 cm wycięto i wywieziono (ponoć ciągnikiem). Ognisko TKKF „Blachowianka” powiadomiła o fakcie policję. Spodziewanych efektów raczej nie należy oczekiwać.

O nielegalnym wycinaniu drzew słyszy się co rusz. W większości przypadków nie udaje się ustalić sprawców. Nim wyrosną nowe drzewo mijają dziesiątki lat...

K. S.

Spieniło się

Na stoku biefenoli ZS nastąpił awaryjny wyciek produktu do ścieków i kanalizacji trafił do oczyszczalni. Środek jest silnie pianotwórczy, więc choć go było mało, oczyszczalnię pokryły kłęby piany. Jej likwidowanie okazało się problemem. Sprowadzono do zakładu specjalne środki antyspieniające. Ze skutkami awarii załoga oczyszczalni walczyła kilka dni.

W ZS podjęto wszelkie kroki, by wylać resztki produktu z przewodów kanalizacyjnych. Powołano także grupę fachowców, którzy przeanalizują zaistniały przypadek, by w przyszłości całkowicie wyeliminować podobne sytuacje.

K. S.
Fot. A. Kozubek



Symbol prawdę ci powie (I)

Po nowemu

Od dłuższego czasu w ZChB obowiązują nowe symbole. Nie wszyscy jednak przyjęli je do wiadomości i stosowania. W wielu przypadkach poczta tudzież różne pisma sygnowane są ciągle starymi symbolami, co nie powinno już mieć miejsca. Podajemy więc poniżej najnowsze obowiązujące w firmie symbole:

DN — Dyrektor zakładów

ND — Doradca Dyrektora
 NI — Główny Informatyk Zakładów
 NK — Dział Osobowy
 NZ — Dział Płac, Organizacji i Badania Pracy
 NR — Dział Ochrony Środowiska
 NO — Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy
 NJ — Dział Zapewnienia Jakości
 NB — Biuro Prawne
 NW — Dział Spraw Obronnych
 NS — Straż Przemysłowa
 NA — Zakład Usług Socjalno-Bytowych
 AC — Dział Socjalny
 AH — Dział Mieszkaniowo-Hotelowy
 AF — Mechanik Zakładu
 AP — Pralnia Zakładowa

NP — Z-ca dyrektora d/s produkcyjno-handlowych

PZ — Główny Inżynier d/s Produkcyjno-Technicznych
 ZD — Dyspozytor Zakładów
 PP — Zakład Petrochemii
 PU — Biuro Technologiczne
 PB — Wydział Etylobenzenu
 PC — Wydział Sprężania i Stokazu Etylenu
 PN — Wydział Przerobu Benzolu
 PL — Laboratorium

PD — Służby Techniczne

DM — Służba Mechaniczna
 DA — Służba Pomiarowa
 DE — Służba Elektryczna

PR — Zakład Tworzyw

RU — Biuro Technologiczne
 RI — Wydział Polietylenu
 RR — Wydział Przetwórstwa
 RN — Oddział Produkcji Drobnotonazowej

RL — Laboratorium

RC — Służby Techniczne

CM — Służba Mechaniczna

CA — Służba Pomiarowa

CE — Służba Elektryczna

PK — Zakład Karbochemii

KP — Biuro Technologiczne
 KS — Wydział Przerobu Smoły
 KO — Wydział Przerobu Olejów
 KL — Laboratorium
 KW — Służby Techniczne
 WM — Służba Mechaniczna
 WA — Służba Pomiarowa
 WE — Służba Elektryczna

PS — Zakład Syntezy

SP — Biuro Technologiczne
 SD — Wydział Dianu
 SF — Wydział Alkilofenoli
 SL — Laboratorium
 SE — Służby Techniczne
 EM — Służba Mechaniczna
 EA — Służba Pomiarowa
 EL — Służba Elektryczna

(c.d.n.)

WOPR z nami bezpiecznie

Puchar dla niezawodnych

O Puchar Prezydenta Kędzierzyna-Koźla walczyli 26 lutego zawodnicy startujący w XII edycji Zawodów Ratowniczych Polski Południowej. Wystartowały drużyny z Częstochowy, Gliwic, Lublina, Łodzi, Nysy, Opola, Tychów, Wrocławia, Zabrze i Kędzierzyna-Koźla.

Indywidualnie, w pięcioboju pań najlepsze pozycje zajęły: 1. Joanna Sulewska (Zabrze), 2. Jolanta Szczęśniak (Kędzierzyn-Koźle), 3. Agnieszka Wolff (Kędzierzyn-Koźle).

Wśród ratowników dominowali: 1. Krzysztof Więckiewicz (Kędzierzyn-Koźle), 2. Mariusz Grelewicz (Tychy), 3. Tomasz Skoczylas (Tychy).

Drużynowo, zgodnie z tradycją, zwyciężyli ratownicy z Kędzierzyna-Koźla, wyprzedzając Opole (wystartowali po dziesięcioletniej przerwie) i Zabrze.

Impreza ze wszech miar udana. Dobre wyniki zawodników, świetna organizacja, bezbłędne sędziowanie i wreszcie wspaniałe nagrody. W imieniu ratowników i organizatorów serdeczne podziękowanie dla sponsorów, którymi tym razem okazali się: UM w Kędzierzynie-Koźlu, ZA „Kędzierzyn” SA, ZCh BLACHOWNIA SA, Firma IXO, Młyny i Spichrze Zbożowe Musiał i Spółka, PSS „Społem”, Zakład Masarniczy Jerzy Korpeł, Przedsiębiorstwo Handlowe Hornot Plus, Hurtownia Artykułów Spożywczych „Javex”, Wypożyczalnia Kaset Video „Queen”, Hurtownia Nawozów Gryc w Jemielnicy, NSZZ Prac. ZChB, MZZ Prac. ZChB, OSIR Strzelce Opolskie, Hurtownia Napojów „A Plus”, Ryszard Żurek Zakład Pieczętarski.

(ZET)

Wieści z „Blachowianki”

Trwają jeszcze zajęcia treningowe w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych, a już piłkarze wyszli na odkryte boisko. Stało się to za sprawą rozgrywek eliminacyjnych o Puchar Polski (edycja 1995/1996). Do pierwszych eliminacji zgłoszonych zostało 28 drużyn A, B i C-klasowych Podokręgu Kędzierzyn-Koźle. Drużyna „Blachowianki” w pierwszym meczu pełniła rolę gospodarza i przypadł jej w udziale A-klasowy zespół „Rafametu” Kuźnia Raciborska. Niestety goście nie przybyli i „Blachowianka” wygrała walkowerem 3:0, tym samym awansując do dalszych rozgrywek. Rozgrzana na mecz drużyna, będąc już na płycie boiska, przeprowadziła godziną rozgrywkę. W meczu wzięło udział 16 zawodników. Następne mecze eliminacyjne odbędą się 12 i 19 marca o godz. 14.00.

Ognisko „Blachowianka” jest użytkownikiem stadionu przyzakładowego i w miarę swoich możliwości pilnuje porządku i ładu na obiekcie. Niestety nie udaje się upil-

nować wszystkiego. Ostatnio dwa zdarzenia wprawiły nas w małe zakłopotanie. Nieznani sprawcy (śniemy sądzić, że była to młodzież) połamali wiele ławek na widowni, głównie od strony wschodniej. Komu to przyniosło jakiś pożytek? Również nieznani do tej pory sprawcy wycieli 5 sosen i wywieźli ciągnikiem poza obiekt. Fakt ten został zgłoszony na policję. Jeszcze wcześniej doszło do zniszczenia ogrodzenia stadionu. Do demolowania płotu od strony SP nr 10 zdążyliśmy się przyzwyczaić. Stadion był i jest miejscem „urywania się” uczniów na wagary i papierosa. Dodatkowo uszkodzono płot betonowy (wyrwano całe pole) od strony parkingu autobusowego. To wolne wejście na stadion powoduje, że może tam znaleźć się o każdej porze, kto tylko zechce. Zgłosiliśmy ten fakt w Zakładzie Usług Socjalno-Bytowych, który przyszedł nam z pomocą, zlecając naprawę uszkodzonego płotu w TM. Ciekawe jak długo po naprawie płot ostanie się.

(M-Ż)

Grand over

Jako jedyna działa w ZDK „Lech” sekcja skata. Dwunastu jej zawodników jest członkami Polskiego Związku Skatowego. Dwie drużyny (po 4 osoby) biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, startując w lidze opolskiej. Spotkania odbywają się raz w miesiącu w Gogolinie.

Po czwartej kolejce spotkań, pierwsza drużyna wygrała w swojej grupie, druga była w swojej grupie na drugim miejscu.

W toku są rozgrywki o puchar Polski. Startujący w nich nasi skaciści awansowali do półfinału.

W każdy piątek w ZDK „Lech” odbywają się otwarte turnieje skata. Na godz. 17.00 organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników tej dyscypliny, zwłaszcza mieszkańców osiedla.

Białe z zielonym

W Zespole Szkół Technicznych „Blachownia” w Kędzierzynie-Koźlu już po raz drugi rozegrano finał wojewódzkiego mistrzostw szkół średnich (ponadpodstawowych) w tenisie stołowym. Na starcie stanęło 16 zawodniczek i 16 zawodników, zakwalifikowanych w czterech turniejach rejonowych. Mistrzostwa stały na dobrym poziomie. Występowały w nich bowiem aktualne zawodniczki II ligi oraz zawodnicy III ligi. Sędzią głównym zawodów był Sławomir Kowalik.

Wyniki końcowe: dziewczęta 1. Elżbieta Szaton — LO Zawadzkie — II liga, 2. Beata Jacek — LO Zawadzkie — II liga, 3. Aneta Niegórska — Zespół Szkół Zaw. im. Staszica Opole, 4. Aleksandra Milewska — Zespół Szkół Ekonomicznych Brzeg, 5. Joanna Cybulska — I LO Prudnik — „Obuwnik”, 6. Joanna Marczak — I LO Koźle, 7. Sylwia Capiak — Zespół Szkół Ekonomicznych Opole, 8. Joanna Drobik — I LO Prudnik.

Chłopcy: Grzegorz Omelan — II LO Brzeg, SKS LZS — II liga, 2. Marek Skrabania — LO Zawadzkie — „Stal” — III liga, 3. Tomasz Bocer — I LO Prudnik — „Obuwnik” — III liga, 4. Ireneusz Bednarz — Zespół Szkół Technicznych Blachownia — MMKS Kędzierzyn — III liga, 5. Jarosław Janusz — I LO Prudnik — „Obuwnik” — III liga, 6. Dawid Światała — Zespół Szkół Hut. Mech. Zawadzkie — „Stal” — III liga, 7. Piotr Przybysz — Liceum Ekonomiczne Prudnik — „Obuwnik” — III liga, 8. Krzysztof Adamik — Zespół Szkół Hut. Mech. Zawadzkie — „Stal” — III liga.

S. Kowalik

KONTURY

Dodatek miejski 113 (125)

Belfer '95

Wbrew kanonom

Po raz pierwszy w Kędzierzynie-Koźlu odbył się plebiscyt na najpopularniejszego i najsympatyczniejszego nauczyciela pn. „Belfer '94”. Inicjatorami była młodzież szkół średnich, a największy wkład mieli: **Tomek Adamek** (ZSZ „Azoty”), **Agnieszka Drozd** (LO Koźle) oraz **Kasia Kołaczyńska** i **Stanisław Jaskółka**. W realizacji ciekawego pomysłu pomógł Miejski Ośrodek Kultury — dał salę, ufundował nagrody.

Do kędzierzyńskich szkół rozesłano ankiety, wypełnionych wróciło ok. 300. Uczniowie szkół podstawowych (klasy 5—8) oraz średnich odpowiadali na następujące pytania: czy nauczyciel jest dla nich uprzejmy, czy traktuje ich sprawiedliwie, czy jest zainteresowany swoją pracą, czy chce z nimi rozmawiać i umie ich wysłuchać, czy potrafi przyznać się do błędów, czy ma poczucie humoru, czy wierzy w młodzież, czy wysłuchuje ich propozycji itp. Po zapoznaniu się z opiniami uczniowie przyznali tytuły „Belfer '94” **Ilonie Piwowarskiej** z SP nr 8 (kat. szkół podstawowych) oraz **Ireneuszowi Mrówce** z blachowniańskiego Zespołu Szkół Technicznych.

Rozstrzygnięcie plebiscytu zorganizowano tuż przed zimowymi feriami (nie trafiony termin). Imprezę uświetniły popisy uczniów kozielskiej szkoły muzycznej. Wśród widzów (sami uczniowie) przeprowadzono zbiórkę na Państwowy Dom Dziecka, przekazano 60 złotych.

Impreza — jak stwierdził szef MOK — **Andrzej Wróbel** — została wpisana na stałe do kalendarza, bo pomysł sprawdził się. Dopracować należy pewne drobiazgi, no i przeprowadzić imprezę w innym terminie.

Uczniowie z ZST mówili tak o swoim profesorze:

— Wypełnialiśmy ankietę z przyjemnością, bo nasz fizyk jest człowiekiem taktownym i ma poczucie humoru.

— Jest młodym człowiekiem, bardzo często spotykamy się na sali gimnastycznej. Nieraz wręcz zapominamy, że jest naszym nauczycielem.

— Uczy nas trudnego przedmiotu, ale zawsze traktuje jak partnerów.

— Jeśli tylko mu czas pozwoli, rozmawia z nami na różne tematy.

— Startowaliśmy po raz pierwszy w olimpiadzie fizycznej, przed nią profesor poświęcił nam wiele czasu,

byśmy sobie tam poradzi. No i były efekty.

— Każdy z uczniów ma pewność, że zostanie właściwie oceniony — jeśli jest pilny i uczy się systematycznie. Nawet ten mniej zdolny.

— Lekcje zwykle są tak prowadzone, że można się na nich naprawdę wiele nauczyć.

— Jest wymagający, ale jednocześnie nie stwarza żadnego dystansu czy zależności. Do profesora zawsze można przyjść z prywatnymi sprawami.

Ireneusz Mrówka jest kędzierzyńnianinem. Tu ukończył Technikum Żegluga Śródlądowej, a następnie WSP w Opolu. Zawód obecny wybrał nie do końca z przekonania. W szkole średniej najlepszy był z matematyki, fizyki... i polskiego. Przed studiami wahał się między wyborem filozofii i fizyki. Zdecydował się na tę ostatnią.

— Na studiach traktowano nas szczególnie dobrze — komentuje J. Mrówka. Wykładowcy byli bardzo mili, sympatyczni. Mistrzem i niedoścignionym wzorem był dla niego pan docent **Adam Myślicki** — wspinały wykładowca. Właśnie u niego pisałem pracę magisterską. Pod jego wpływem zostałem fizykiem teoretykiem. W blachowniańskim Zespole Szkół Technicznych jestem czwarty rok, uczę we wszystkich klasach. Jestem wychowawcą IV b technikum. Będą to moi pierwsi absolwenci. Mam przeświadczenie, że jest to wyjątkowa szkoła. Doskonała dydaktyka daje nauczycielom dużo swobody, dobre są stosunki między pedagogami i uczniami.

— Cieszę się naprawdę, że zostałem doceniony przez młodzież. Uczę trudnego przedmiotu, mogłem być wręcz nielubiany. Sądzę, że uczę zupełnie inaczej, niż kiedyś mnie uczono. Czasami chyba wbrew kanonom dydaktyki, bo z wieloma się mnie zgadzam. Mój sposób przynosi efekty, a jest mi dane pracować z młodzieżą chłonną wiedzy. Prowadzę zajęcia następująco — najpierw wykład plus notatki, później rozmowa ze mną i dopiero wówczas (jeśli potrzeba) podręcznik. Korzystam z tych ostatnich bardzo rzadko. Nie pytam uczniów teorii, rozwiązują testy i zadania. W tej elitarniej szkole (myślę o technikum) są wysokie wymagania. Niedostatecznych staram się stawiać mało. Jeśli widzę u ucznia postęp (choćby niewielki, ale stały) z pewnością nie grozi mu jedynka. Wymagania na ocenę mierną są tu chyba



Fot. A. Kozubek

nico mniejsze, niż w innych szkołach średnich. Jeśli chodzi o oceny — mam problemy, gdy waham się czy postawić trójkę czy czwórkę. Powyżej czwórki to już właściwie jeden poziom. Wracając może do podręczników — są one szczególnie ważne w pierwszych klasach. Uczniowie mają do wyboru trzy opracowania. Ja nie narzucam podręcznika. Sam noszę się z zamiarem wydania własnego skryptu, pomocnego uczniom. Mam pomysł i od ponad roku przygotowuję go. Sądję, że w czasie tegorocznych wakacji sfinalizuję sprawę, ale jak go wydać... Moim zdaniem fizyki można uczyć na mocnych podstawach matematyki. Cieszę się ogromnie, że współpracuję tu z **Janem Gołąbkim** — doskonałym matematykiem o ogromnej wiedzy, pasjonatem uniejącym przekazać wiele uczniom.

Profesor i młodzież bardzo poważnie podeszli do startów w turniejach i olimpiadzie fizycznej. W dorocznym turnieju fizycznym szkół Opolszczyzny o puchar Polskiego Towarzystwa Fizycznego trójka uczniów ZST wystartowała nader udanie. Marzono tylko o wejściu do II etapu, a trafiono do finału i wywalczono puchar. Wyczynu dokonali **Jan Nongieser**, **Emanuel Miemieć** (już absolwent szkoły) i **Mirosław Osys**. W br. szkolnym młodzież też liczy na sukces i pozostanie pucharu w szkole. Bardzo poważnie traktuje start w

olimpiadzie fizycznej. Nasi dwaj zawodnicy zakwalifikowali się do kolejnego etapu. Rywalizacja z reprezentantami ogólniaków (mat-fiz) była trudna.

— Cieszę się, że mamy taką młodzież. Każdego człowieka można traktować poważnie lub nie. Swoich uczniów chcę i staram się traktować poważnie. Mówię im różne rzeczy, czasem są to kontrowersyjne opinie. Nigdy ich nie narzucam. Rozmawiamy o różnych sprawach, często bardzo dziwnych. Wiem, że sama fizyka by ich zanudziła, podaję więc i nieco opinii ogólnych. Młodzież często pyta o różne historie, rozmawiamy nawet po lekcjach. Zadają bardzo trudne pytania. Szczerze odpowiadam — gdy sam mam wątpliwości — że nie wiem, że sprawdzę. O pomoc zwracają się do mnie byli uczniowie, dziś studenci. Mam satysfakcję, że mogę pomóc w rozwiązaniu zadań. Zdarzają się jednak i sprawy — zwykłe domowe problemy — naprawdę nie do rozwiązania. Czasami pomoże sama rozmowa... Wiem już dziś, że uczniowie mają być dobrze wychowani, tzn. winni przestrzegać podstawowych norm współżycia. Nie narzucam nikomu niczego, ale osobie nie potrafiącej uporać się z tą materią mówię wręcz, że nie będziemy rozmawiać...

K. S.

Po raz siódmy

Szantki '95

W dniach 17—18 marca odbędzie się kolejny, siódmy już Kędzierzyńsko-Kozielski Przegląd Piosenki Żeglarskiej. Tradycyjnie, uświetnią go swoimi występami takie gwiazdy jak **Jurek Porębski**, **Marek Siurowski**, **Rysiek Muzaj** wspierani przez zespoły „Zejman i Garkumpel”, „IV refy”, „Bluska” i „Mechanicy szanty”.

Koncert galowy zaplanowano na 18 marca, godz. 17.00 w ZDK „Lech”. Dzień wcześniej, o godz. 18.00 w kawiarni „Athena” odbędzie się wie-

czór poezji morskiej, przeznaczonej tym razem tylko dla dorosłych. Będą też imprezy dla dzieci w kędzierzyńsko-kozielskim MOK. Pierwsza, 17 marca o godz. 9.00 w domu kultury przy ul. Skarbowej (Koźle), druga o godz. 10.30 w domu kultury przy ul. Świerczewskiego. Obie przebiegną pod hasłem „Bunt na statku, czyli po co nam kapitan”. Prowadzonym, rozśmieszającym głównym winowajcą będzie grupa „Zejman i Garkumpel”. Dobra zabawa gwarantowana.

(zet)

JANUSZ SIEDLACZEK

Też człowiek

Nasze święto kobiet jest w tylu odmianach,
że mógłbym wymieniać je pewnie do rana.
Lecz idąc ze słownikiem bliskiego znaczenia
tylko tym wymienionym składam życzenia:
bardzo oficjalne orbi et w mieście
naj przede wszystkim każdej niewieście.
Jeśli się tylko dobrze wystowię,
też najlepszego każdej białogłowie.
Ponieważ życzeń znam jeszcze tyle
na mojej liście są też babsztyle.
Lecz gdyby wziąć to z innej beczki
mam coś w zanadru dla turkaweczki.
Z gumą do życia, w dżinsach, na wrotkach
mogę podlecieć z różą do podłotki.
Gdy starczy na kwiatka i na donicę
odwiedzę czasem każdą pannicę.
Gdybym mógł robić z gitarą za grajka
życzenia przyjmie nawet podfruwajka.
A kiedy mi się nie pomyła strony
to może nad ranem zdążyć do żony.
Popatrzcie na moje specjalne ukłony
to jest szacunek dla szacownej matrony.
Kolejne życzenia, to także gratka
to, sio i owo niech przyjmie dziećlatka.
W nim przeczytałem, że również trza by
od pana lekarza dla słynnej baby.
Lecz patrząc w ten słownik aż mąci się w głowie,
bo na końcu pisze: porównaj — człowiek.
To po co na imprezę publika czeka,
przecież nie słyszałem o Dniu Człowieka.

Jak czyścić otwór w wannie

Kiedy otwór w wannie kąpielowej się zapcha — a wypadek ten zachodzi często, dzięki resztkom mydła, drobnym cząsteczkom brudu, środków toaletowych itp. — powstaje dla nas żmudna i niemiła praca usunięcia zapchania. Znanym środkiem jest stosowanie roztworu soli i octu, jednakże użycie go z powodu powstającej pary, niszczącej metal, nie jest polecane; również użyć można drutu, za pomocą którego doskonale przepycha się rurę. Często jednak jesteśmy zmuszeni prosić o radę blacharza, aby odetkał rurę zlewową. Stwarza nam to wiele kłopotów i nieprzyjemności, gdyż zwracać się trzeba do naszego sąsiada, mieszkającego o piętro niżej, a przez którego

mieszkanie rura prowadzi. Tych przykrości możemy uniknąć, jeżeli od razu zabezpieczymy odpowiednio otwór w wannie kąpielowej. W tym celu przytwierdzamy w miejscu, gdzie zaczyna się otwór, odpowiedniej wielkości siteczko druciane. Przy spuszczeniu wody po kąpeli, przy czyszczeniu wanny, drobne cząsteczki mydła, brudu itp. osiadają na siteczku, które można od czasu do czasu wyjąć i oczyścić. W ten sposób można zapobiec zapychaniu się otworów również i w innych naczyniach do mycia, posiadających otwory do wylewania.

Ta rada z „Mojej przyjaciółki” z 1939 roku wciąż aktualna...



.... ZIMNEGO



Rys. J. Zimny



To nie targowisko

Słowo. Wyleciało skowronkiem, wróciło bawołem. Tak mówi jedno z naszych mądrych porzekadeł. I jest w tym sama prawda. Ludzie, zwłaszcza niektórzy, mają skłonności do przesady, przekręcania, koloryzowania. Efekt taki, że z banalnej, zwykłej sprawy robi się niemała afera. Ostatnia blachowniańska — tyczy biurowca, a konkretnie zaostrożonej kontroli osób palających się po tymże lokalu.

Do niedawna jeszcze wchodził tu kto chciał i niemalże robił co chciał. Kwitł handel „obnośny”, robiono sobie z holu poczekalnię. A to chyba nie tędy droga. W czasach kiedy dzieją się rzeczy nieprawdopodobne, z pogranicza filmu sensacyjnego i gangsterskiego, trzeba wzmocnić kontrolę. I to właśnie uczyniono. Nie znaczy to wcale, że utrudniono tym samym wstęp do biurowca pracownikom ZChB. A takie właśnie pogłoski krążą od dłuższego czasu. Opowiada się przy tym bajki w stylu, że nie wystarcza normalna przepustka, że trzeba za każdym razem mieć jednorazową, że wartownicy kontrolują i lustrują każdego kto wchodzi do biurowca.

A prawda jest taka, że jeśli wartownik zna pracownika, to w ogóle nie reaguje na jego wejście. Jeśli natomiast nie zna człowieka, prosi o okazanie stałej (trzeba ją po prostu przy sobie nosić), bądź jednorazowej, zaś osobom spoza firmy pomaga w dotarciu do odpowiedniej komórki czy działu. Utrudnia się jedynie dostęp ludziom niepowołanym, nie mającym do załatwienia w firmie żadnych konkretnych spraw.

Wkrótce na portierni pojawią się tzw. identyfikatory, które przypisane będą klientom ZChB i wszystkim osobom (prócz pracowników) załatwiających sprawy służbowe. Biurowiec zakładowy to nie miejski szalec, do którego może wejść kto chce i kiedy chce. Jest to, było nie było „centrum dowodzenia”, punkt w którym zawsze znajduje się spora pula środków finansowych, miejsce gdzie zgromadzono sporo cennego sprzętu komputerowego, itd. Ktoś w końcu musi nad tym wszystkim czuwać i panować. Lepiej dmuchać na zimne niż zdrowo się sparzyć.

(zet)

— Gazeta Zakładów Chemicznych „BLACHOWNIA” SA. Ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Andrzej Dąbrowski, Czesława Gawęda, Maria Wiertelorz, Ewald Kucharczyk, Jan Muszyński, Józef Piękoś, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Piotr Siwczak, Piotr Szala, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Wanda Taczalska, Tadeusz Witko, Janusz Siedlaczek. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska, fotoreporter: Arkadiusz Kozubek. Sekretariat: Joanna Oczko. Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyn-Koźle 7, ul. Wyzwolenia 7. Tel. red. naczelnego 367—06, redaktorzy 366-10, telex 039461. Wydawca: „TELPRESS” Agencja Filmowa i Wydawnicza. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiestacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.